

Henryk Popławski

Zamiar ewentualny a potrzeby praktyki sądowej

Palestra 6/3-4(51-52), 79-86

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zamiar ewentualny a potrzeby praktyki sądowej

W polskim orzecznictwie sądowym okresu powojennego, zwłaszcza w sprawach dotyczących przestępstw z art. 215 i art. 286 k.k., zbyt często i w sposób jaskrawy nadużywa się pojęcia „zamiar ewentualny”. Utało się i stało się niejako zwyczajem, że tam, gdzie w wyniku przestępstwa wyrządzona została większa szkoda, a sprawcy nie można przypisać złego zamiaru bezpośredniego, uznaje się po prostu, że działał on z zamiarem ewentualnym. Za przykład może tu posłużyć orzeczenie SN w sprawie I K 10/50, w którym czytamy:

„Oskarżony, z zawodu inżynier i odpowiedzialny kierownik (...) warsztatów, zdawał sobie oczywiście sprawę z niebezpieczeństwa grożącego warsztatom z powodu istnienia wadliwej instalacji, lecz mimo tego i mimo upływu niemal dwóch lat od chwili pożaru nie przeprowadził nakazanych zmian i nie czynił energicznych starań w tym kierunku, lecz ograniczył się do zawiadomienia Centrali o konieczności zmian oraz do wysłania pisemnych zapotrzebowań na konieczne materiały i pisemnych ponagleń o ich przesłanie, chociaż już po ekspertyzie inżyniera był ostrzegany i upomniany w sprawie konieczności zmiany instalacji. W tym zaniedbaniu oskarżonego istnieje bez wątpienia wina umyślna z zamiarem wynikowym, polegającym na przewidywaniu i godzeniu się na możliwość spłonienia warsztatów podległych jego kierownictwu, a co najmniej ich uszkodzeniu w wypadku rychłego ognia.”¹

Ustalenia wyroku, że ów odpowiedzialny kierownik warsztatu, z zawodu inżynier, godził się na możliwość spłonienia warsztatu lub jego uszkodzenie, właściwie nie zostało wsparte żadnymi logicznymi przesłankami, które uzasadniałyby w sposób należyty takie właśnie ustalenie. Fakt nakazania zmiany wadliwej instalacji elektrycznej i ostrzeżenie o skutkach tolerowania takiego stanu rzeczy (tj. wadliwej instalacji) świadczy niewątpliwie o tym, że oskarżony miał całkowite wyobrażenie o skutkach niedokonania wymiany instalacji, że przewidywał skutki nawet najgorsze dla bezpieczeństwa warsztatu, a więc nawet nieuchronność ich nastąpienia. Ale skoro oskarżony w celu zapobieżenia powstania szkody zawiadomił Centralę o konieczności zmiany instalacji, a następnie wysłał zapotrzebowanie na niezbędne do wymiany instalacji materiały i pisemnie ponaglał o przysłanie mu tych materiałów — to wszystko to razem stanowi zaprzeczenie godzenia się na powstanie szkody. Natomiast

¹ Podaję według T. Cypriana: Odpowiedzialność karna urzędników za przestępstwa gospodarcze, PiP 1952 r., z. 11, str. 646 i 647.

wszelkie dalsze rozważania na temat, czy dość energicznie starał się o materiały i czy przy znanych dla nas wszystkich trudnościach zaopatrzeniowych istniały w konkretnym wypadku rzeczywiście jakieś inne możliwości zdobycia owych materiałów szybko i ewentualnie z innych źródeł, powinny być przeniesione przez SN na grunt właściwy, tj. winy nieumyślnej.

Charakterystyczne pod tym względem jest również orzeczenie SN z dn. 1.X.1954 r., w którym stwierdzono — w odpowiedzi na rewizję oskarżonego — że wniosek rewizyjny o ewentualne zakwalifikowanie przypisanego oskarżonemu czynu z art. 286 § 3 k.k. jest nie do przyjęcia, „a to ze względu na to, że każda niedokładność przy wykonywaniu czynności dotyczących urządzeń technicznych lub sygnalizacyjnych na PKP grozi bezpośrednimi i poważnymi skutkami.”²

Ponieważ sztuczność tej konstrukcji jest oczywista i obecnie coraz częściej mówi się o tym, podawanie dalszych przykładów wydaje się zbyteczne.

Na gruncie wytycznych wymiaru sprawiedliwości z dnia 9.XII.1950 r. w sprawie zwalczania przestępstw popełnionych w stanie odurzenia alkoholem teza Sądu Najwyższego, wedle której świadomość skutków implikuje godzenie się na nie, znalazła jeszcze szersze zastosowanie, przy czym dla nadania większej realności przypisaniu sprawcy zamiaru ewentualnego Sąd Najwyższy starał się niekiedy pojęcie „godzenia się” zastępować pojęciem „obojętności” sprawcy na możliwość powstania skutku przestępnego.³

W następstwie tej niesłusznej praktyki wzrosła sztucznie liczba przestępstw umyślnych kosztem nieumyślnych. Niezgodne jest to ponadto z zasadami praworządności ludowej.

Wina, jak słusznie wypowiada się większość autorów w ZSRR⁴ i u nas⁵, jest stosunkiem psychicznym sprawcy do czynu i właśnie na podstawie tego stosunku, a nie innych okoliczności można i należy ustalać dany rodzaj i postać winy. Rozmiar szkody wyrządzonej przestępstwem wywiera wpływ na wymiar kary, podobnie jak sam sposób popełnienia przestępstwa, duża zuchwałość, poprzednia karalność itp. czynniki. Natomiast stopień społecznego niebezpieczeństwa jako kategoria przedmiotowa ma zawsze wpływ na kształtowanie się polityki kryminalnej państwa w ogóle, na ustalenie wytycznych co do kary, warunkowych zawiesznień, warunkowych zwolnień itp., a także na ustalenie przez ustawodawcę właściwych proporcji między poszczególnymi rodzajami przestępstw, na

² I K 606/54 (wyrok nie publikowany).

³ Wyrok SN z dn. 27.VI.1958 r. I K 176/58, PiP 1960 r., z. 3, str. 573.

⁴ For. m. i. B. Utiewski: Wina w sowieckim ugołownom prawie, Moskwa 1950 r., str. 309—310; B. Mańkowski: Problema otwiestwiennosti w sowieckim ugołownom prawie, Leningrad 1949 r., str. 75, 87, 105, 119—120; Woprosy winy w sowieckim ugołownom prawie, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo” 1951 r., str. 10; Problemy winy w socjalistycznym prawie karnym, PiP 1957 r., z. 1, str. 29—42.

⁵ Por. S. Pławski: Zagadnienie winy, PiP 1950 r., z. 5—6, str. 60—71 oraz dyskusja nad tym zagadnieniem (tamże).

regulowanie sankcji, umorzenie postępowania (art. 49 m.k.k. i 7 k.k.W.P.), nigdy zaś na rodzaj i postać winy.

Zamiar ewentualny jako postać winy umyślnej występuje tam, gdzie stosunek psychiczny sprawcy do czynu przebiega w sposób zbliżony do stosunku psychicznego zachodzącego przy zamiarze bezpośrednim, ale jest od niego bardziej skomplikowany, gdyż wina umyślna nie występuje tu „(...) w zwykłym nastroju woli wyrażającym się zwrotem, że sprawca »chce« ziszczenia jakiegoś zdarzenia”.⁶

Powstaje jednak pytanie, kiedy i w jakich warunkach będziemy tu mieli do czynienia z winą umyślną w postaci złego zamiaru bezpośredniego, a kiedy zamiaru ewentualnego. Chodzi głównie o to, czy przy złym zamiarze bezpośrednim sprawca musi przewidzieć nieuchronność, konieczność nastąpienia skutku swego działania, czy też wystarczy tylko przewidywanie przez niego prawdopodobieństwa bądź możliwości nastąpienia skutku.

H. Welzel⁷ wychodzi z założenia, że świadomość konieczności nastąpienia skutku jest charakterystyczna dla zamiaru bezpośredniego, świadomość zaś tylko możliwości — dla zamiaru ewentualnego.

Teoria prawdopodobieństwa dokonuje podziału zamiaru bezpośredniego i ewentualnego według tego, czy sprawca ma przekonanie, że skutek nastąpi nieuchronnie (koniecznie) — wówczas mamy do czynienia z zamiarem bezpośrednim, czy też ma przekonanie, że skutek nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa — wtedy ma miejsce zamiar ewentualny. Jeżeli natomiast sprawca ma przekonanie, że prawdopodobnie, skutek nie nastąpi, wówczas mamy do czynienia z lekkomyślnością.⁸

Teorię powyższą reprezentują m. i. Sauer, Lucas, Kökler, Traeger, Exner i Wegner.⁹

A. Trajnin¹⁰, A. Giercenzon¹¹, M. Szargorodski¹², a z polskich autorów K. Buchała¹³ uważają, że skoro sprawca przewiduje, ma świadomość konieczności nastąpienia skutków swego działania, to wówczas nie można przyjąć, że sprawca ich nie chce. W takim wypadku zachodzi zły zamiar bezpośredni. Świadomość konieczności nastąpienia skutku, jak mówi K. Buchała, przesądza również o chceniu tego skutku, „gdyż to, co jest uświadomione jako konieczne, musi być objęte bezpośrednim zamiarem w razie podjęcia działalności w tym kierunku prowadzącej.”¹⁴

⁶ S. Pławski: Trzecia wina, NP 1952 r., nr 10, str. 24.

⁷ H. Welzel: Das deutsche Strafrecht, V Auflage, Berlin 1956, str. 56.

⁸ W. Sauer: Allgemeine Strafrechtslehre, II Auflage, Berlin 1949 r., str. 152.

⁹ Tamże, str. 153 i nast.

¹⁰ A. Trajnin: Sostaw priestuplenija po sowietskomu ugołownomu prawu, Moskwa 1951 r., str. 219—220.

¹¹ A. Giercenzon: Ugołownoje prawo, czast' obszczaja, Moskwa 1948 r., str. 338.

¹² M. Szargorodski: Problemy obszczej czasti ugołownogo prawa w praktikke Wierchownoego Suda SSSR, „Sowietskaja Justicya”, 1941 r., nr 16, str. 10 i nast.

¹³ K. Buchała: Wina przy przestępstwach spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa, PWN, Warszawa 1960 r., str. 50.

¹⁴ Tamże, str. 50.

Natomiast B. Utiewski¹⁵ oraz B. Mieńszagin i Z. Wszyńska¹⁶ są nieco innego zdania. Są oni przeciwnikami rozgraniczenia obu tych postaci winy umyślnej na podstawie takich kryteriów. Jeśliby do ustalenia winy umyślnej ustawa żądała przekonania sprawcy o nieuchronności, o konieczności nastąpienia określonego skutku, to według Utiewskiego¹⁷ doprowadziłoby to do bezkarności wielu przestępców, którzy mogliby się powoływać właśnie na to, że uświadamiali sobie tylko możliwość, prawdopodobieństwo, ale nie konieczność nastąpienia skutku przestępnego.

Podobne do Utiewskiego stanowisko zajmuje w tej sprawie M. Isajew¹⁸, który stwierdza, że do istnienia winy umyślnej w ogóle, a dla zamiaru ewentualnego w szczególności, nie potrzeba wcale, aby sprawca przewidział konieczność, nieuchronność nastąpienia skutku, gdyż wystarczy w zupełności sama możliwość jego nastąpienia.

A. Piontkowski¹⁹ zaś wysuwa koncepcję posiadania przez sprawcę świadomości realnej możliwości nastąpienia skutku. Teza ta, zdaniem jego, powinna stanowić składowy element winy umyślnej.

W wypadku gdy skutek pokrywa się całkowicie z celem, do którego sprawca dąży, sprawa jest wówczas jasna. Wiemy jednak, że człowiek nie zawsze może z pełnym przekonaniem liczyć na to, iż osiągnięty zostanie akurat taki skutek, jakiego on oczekuje w wyniku podjętego przez niego działania w celu uzyskania pożądanego rezultatu. Niekiedy skutek może być osiągnięty tylko częściowo i sprawca może jedynie liczyć na większy lub mniejszy stopień prawdopodobieństwa bądź tylko możliwość jego osiągnięcia, innym znów razem skutek może przekraczać, przerastać oczekiwania, niekiedy wreszcie mogą powstać skutki zgoła nie zamierzone, uboczne.

Sprawca bardzo różnie może ustosunkować się do tych skutków. Jednych może chcieć wyraźnie, inne może wyobrażać sobie jako konieczne, prawdopodobne i możliwe, niektóre z nich może aprobować i godzić się na ich powstanie, a niektóre wyraźnie odrzucać. Dopiero więc wola — sprawca chciał, nie chciał, czy też godził się — decyduje o rodzaju i postaci winy, przy czym „przedmiotem woli w znaczeniu zamiaru bezpośredniego może być tylko to, co ma być realny. Jest to bowiem wola realizacji istoty czynu, która przeprowadza odpowiednie zmiany w świecie zewnętrznym urzeczywistniające cel sprawcy (...). Sprawca może więc chcieć sprowadzić sytuację, w której nastąpienie określonego skutku (...) jest bardziej lub mniej prawdopodobne, i za jej pośrednictwem

¹⁵ B. Utiewski: *Wina w sowieckim ugodownym prawie*, Moskwa 1950 r., str. 202—203 i 255—256.

¹⁶ B. Mieńszagin i Z. Wszyńska: *Sowieckie ugodowne prawo*, uczebnik dla jurystycznych wuzów, Moskwa 1950 r., str. 110.

¹⁷ B. Utiewski: *op. cit.*, str. 202.

¹⁸ M. Isajew: *Woprosy ugodownogo prawa i ugodownogo processa w sudiebnoj praktike Wierchnogo Suda SSSR*, 1948 r., str. 63.

¹⁹ A. Piontkowski: *Problema priczynnoj swiazi w prawie*, „Uczonyje Zapiski Wsesojuznogo Instituta Juridycznych Nauk i Wojenno-Juridycznej Akademii Woorużonnych Sił SSSR, 1949 r., str. 86 (podaję za B. Utiewskim: *op. cit.*, str. 203).

wem chcieć może urzeczywistnić dalszy skutek (śmierć, zniszczenie mienia)."²⁰

W konkuzji podzielałam też stanowisko Buchały, że przestępstwo umyślne można popełnić z zamiarem bezpośrednim zarówno wówczas, gdy „odpowiadający istocie czynu skutek był celem działalności sprawcy, środkiem do tego celu, albo też ubocznym następstwem związanym w sposób konieczny z nastąpieniem skutku zamierzonego lub posługiwaniem się danym środkiem.”²¹

W motywach Komisji Kodyfikacyjnej do kodeksu karnego z 1932 r. znajduje się następujące określenie pojęcia zamiaru ewentualnego: „Sprawca przedstawia sobie pewien skutek przestępny jako możliwy, choć nie konieczny, skutku tego nie pragnie, do niego nie zmierza — ale na nastąpienie tego skutku, na wypadek gdyby zaszedł, z całą świadomością się godzi.”²² Jest to tzw. wola warunkowa.

Takie stanowisko w kwestii pojęcia zamiaru ewentualnego zajmuje też J. Makarewicz,²³ współtwórca kodeksu karnego z 1932 r. W. Wolter²⁴ natomiast wysunął koncepcję zamiaru ewentualnego jako obojętności sprawcy wobec skutku przestępnego. Koncepcję Woltera przyjmuje również K. Buchała²⁵, ale modyfikuje ją w ten sposób, że zamiar ewentualny jest obojętnością sprawcy wobec uświadomionego wysokiego prawdopodobieństwa powstania skutku przestępnego. Zwraca też uwagę, że w tej postaci winy mogą zmieścić się dwie sytuacje: jedna, polegająca na niewytworzeniu w psychice sprawcy przeciwmotywów w stosunku do czynu mimo możliwości ich wytworzenia, oraz druga, polegająca na niewytworzeniu przeciwmotywów wskutek obiektywnej niemożliwości, przy czym tylko pierwsza sytuacja może być zaliczana do winy umyślnej, a druga mieści się w pojęciu lekkomyślności. Inna grupa autorów, jak np. S. Sliwiński²⁶, I. Andrejew, L. Lernell i J. Sawicki²⁷ oraz M. Siewierski²⁸, widzi w zamiarze ewentualnym wolę bezwarunkową, sprawca godzi się tu na skutek przestępny. Ale zaznaczyć należy, że wszystkie te koncepcje zamiaru ewentualnego nie usuwają całkowicie tych szerokich możliwości interpretacyjnych zamiaru ewentualnego. Powstają one stąd, że zamiar ewentualny obejmuje w zasadzie wszystkie sytuacje leżące między zamiarem bezpośrednim a lekkomyślnością, przy czym bardzo duże nasilenie lekkomyślności często doprowadza do za-

²⁰ K. Buchała: op. cit., str. 40.

²¹ Tamże, str. 41.

²² Uzasadnienie części ogólnej k.k., Komisja Kodyfikacyjna, Warszawa 1930 r., str. 21.

²³ J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, wyd. IV, Lwów 1935 r., str. 66.

²⁴ W. Wolter: W sprawie tzw. zamiaru ewentualnego, „Nowe Prawo” 1957 r., nr 5, str. 53—54.

²⁵ K. Buchała: op. cit., str. 65.

²⁶ S. Sliwiński: Prawo karne materialne, Warszawa 1946 r., str. 234.

²⁷ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: Prawo Karne Polski Ludowej, Warszawa 1950 r., str. 177.

²⁸ M. Siewierski: Kodeks karny i prawo o wykroczeniach — Komentarz, wyd. VIII, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1958 r., str. 31.

cierania się istotnych różnic jakościowych między nią, lekkomyślnością i zamiarem ewentualnym.

Mając na uwadze owe niejako naturalne trudności w określaniu zamiaru ewentualnego przez naukę i w dokonaniu przez nią wyraźnej linii podziału, rozgraniczenia tegoż zamiaru ewentualnego od lekkomyślności, a także ujemne takiego stanu rzeczy skutki w postaci cytowanych przykładowo orzeczeń SN — M. Szerer²⁹ zakwestionował w ogóle celowość utrzymywania nadal zamiaru ewentualnego. Twierdzi on mianowicie, że zamiar ewentualny to po prostu wymysł pracowni uczonych³⁰ i że należy się go szybko pozbyć, rozwiązując problem winy w ten sposób, żeby został zachowany: zamiar bezpośredni jako wina umyślna, lekkomyślność uzupełniona działaniem z obojętności wobec skutku (karana w ramach karalności odpowiednich przestępstw z winy umyślnej) i wina nieumyślna obejmująca niedbalstwo.³¹

Za zlikwidowaniem zamiaru ewentualnego wypowiada się również Lifszyc.³²

Proponowane przez Szerera rozwiązanie nie jest nowe. Szukając lepszego i bardziej adekwatnego podziału winy, już kilkadziesiąt lat temu A. Löffler³³, Mir'icka³⁴ i Kołokołow³⁵ wysunęli koncepcję trójpodziału winy zamiast dotychczasowego dwupodziału (wina umyślna i nieumyślna) albo dokładniej czwórpodziału (zamiar bezpośredni, ewentualny, lekkomyślność, niedbalstwo). Wysunięta przez tych autorów koncepcja trójpodziału winy różna jest w szczegółach, ale ogólnie biorąc sprowadza się ona do ustanowienia podziału winy na:

- 1) zamiar, który odpowiada obecnemu zamiarowi bezpośredniemu,
- 2) świadomość, która miałaby objąć mniej więcej obecną konstrukcję zamiaru ewentualnego oraz lekkomyślność i
- 3) winę nieumyślną, która obejmowałaby tylko niedbalstwo.

Zwolennikiem powyższej koncepcji jest ponadto w ZSRR M. Czelcow³⁶, a w Polsce zbliża się do niej S. Pławski³⁷.

Niedoskonałość dotychczasowego podziału winy jest widoczna, ale i wszystkie dotychczasowe propozycje udoskonalenia i urealnienia tego podziału zawierają w sobie te same niemal wady, jakimi dotknięty jest obecnie obowiązujący podział winy. W razie zlikwidowania zamiaru

²⁹ M. Szerer: W sprawie zamiaru ewentualnego, PiP 1959 r., z. 3, str. 459—463.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Lifszyc: K woprosu ob ewientualnom umysle, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo” 1947 r., nr 7, str. 42.

³³ A. Löffler: Die Schuldformen des Strafrechts, 1895 r., str. 2 i nast.

³⁴ Podaję za B. Utiewskim: Wina w sowietskim ugołownom prawie, Moskwa 1950 r., str. 168—170.

³⁵ Kołokołow: Obszczaja czast' ugołownogo prawa, 1897 r., str. 160—161 (podaję za B. Utiewskim, jak wyżej, str. 170).

³⁶ M. Czelcow: Spornyje woprosy uczenija o priestuplenijach, „Socjalistyczeskaja zakonnost'”, 1947 r., nr 4, str. 8—9.

³⁷ S. Pławski: Trzecia wina, „Nowe Prawo” 1952 r., nr 10, str. 26.

ewentualnego w ogóle, jak to proponuje Lifszyc³⁸, a u nas M. Szerer³⁹, mielibyśmy istotnie tylko trzy formy winy, albo, tak samo jak dotychczas, tylko dwie formy winy (umyślną i nieumyślną) zamiast dotychczasowych czterech z trzema jej postaciami, albo też winę umyślną w jednej postaci z zamiarem bezpośrednim, a nieumyślną w postaci lekkomyślności i niedbalstwa.

Wydaje się, że przy zlikwidowaniu zamiaru ewentualnego, który obecnie jest wykorzystywany do „podciągania wzwyż” lekkomyślności i sprawia na tym tle wiele kłopotów zarówno w teorii, jak i w praktyce, odczuwalibyśmy jednak pewną lukę w dyferencjacji postaci winy umyślnej i pewne jej zubożenie. Zamiar ewentualny, przeciwko nadużywaniu którego wypowiadam się w sposób jak najbardziej kategoriyczny, wydaje się jednak potrzebny, gdyż przede wszystkim różni się on zasadniczo od lekkomyślności w zakresie woli popełnienia przestępstwa. To prawda, że w świetle naszego ustawodawstwa pomiędzy umyślnością bezpośrednią a nieumyślnością jest skok olbrzymi, wyrażający się przede wszystkim w sankcjach karnych. Rozpiętość sankcji jest zbyt rażąca, zmniejszanie tej rozpiętości jest rzeczą konieczną. Ale jest wątpliwe, czy przez to wyrówna się lukę, jaka mimo wszystko istniałaby w razie zlikwidowania zamiaru ewentualnego, chociaż np. ustawodawstwa niektórych państw obywają się bez zamiaru ewentualnego.⁴⁰

Zachowanie natomiast zamiaru ewentualnego, ale zepchnięcie go o szczebel niżej i nadanie mu jednej z dwóch postaci nowej formy winy, tj. świadomości, doprowadziłoby, według mojej oceny, do jeszcze większego poplątania pojęć. Przeciwnie zamiar ewentualny różni się od lekkomyślności, przy której sprawca skutku nie chce, w większym stopniu niż od złego zamiaru bezpośredniego, do którego zły zamiar ewentualny upodabnia się przez godzenie się na skutek lub przez dopuszczenie możliwości jego powstania.

Przy tym rozwiązaniu prawidłowość proporcji pomiędzy poszczególnymi formami winy również nie zostaje zachowana. Obecne pojęcie zamiaru ewentualnego albo za bardzo zostanie zepchnięte w dół w stosunku do pojęcia zamiaru bezpośredniego, albo za wysoko podciągnie się pojęcie lekkomyślności, co z kolei stworzy znów nieuzasadnioną, zbyt wielką rozpiętość pomiędzy pojęciem lekkomyślności a pojęciem niedbalstwa. Słusznie więc podkreśla K. Buchała, że „powyższa aprobata w postaci godzenia się jest aktem woli podobnie jak chcenie skutku (...) uzasadniająca zaliczenie tego przeżycia psychicznego do kategorii umyślności. Godzenie się na skutek jest z pewnością bliższe »chcieniu« niż »sądzeniu, że skutku uniknie«, a w swej typowej ocenie — w dodatku bardziej naganne”.⁴¹

Ponadto stworzenie nowej, trzeciej formy winy obejmującej ogólne pojęcie świadomości budzi również wątpliwości innej jeszcze natury.

³⁸ K. Lifszyc: K woprosu ob ewientualnom umysle, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo” 1947 r., nr 7, str. 42.

³⁹ M. Szerer: W sprawie zamiaru ewentualnego, PiP 1959 r., z. 3, str. 459—463.

⁴⁰ Por. W. Wolter: Studia z zakresu prawa karnego, Kraków 1947 r., str. 2.

⁴¹ K. Buchała: op. cit., str. 49.

Przed wszystkim trzeba by było wprowadzić do kodeksu karnego trzy różne sankcje karne odpowiadające poszczególnym formom winy, a to nie byłoby rzeczą zupełnie łatwą, o czym świadczą chociażby próby czynione w tym kierunku przez Mir'ickę, zakończone niepowodzeniem. Z punktu widzenia teoretycznego zaś sama świadomość możliwości powstania skutku — o czym wspomniano już wyżej — niczego jeszcze nie przesądza o treści woli, do jakiej ta świadomość doprowadziła, gdyż nie wiemy, czy posiadając tę świadomość sprawca chce, godzi się, czy też zdecydowanie odrzuca i przeciwdziała skutkom.

Dlatego też wydaje się, że jest bardziej celowe i słuszne zaliczenie, jak to ma miejsce obecnie, zamiaru ewentualnego do jednej z dwóch postaci formy winy umyślnej i oczywiście utrzymanie go.

Są bowiem takie sytuacje, że bez zamiaru ewentualnego nie byłoby wprost wyjścia. Powstają one np. przy zabójstwach, gdzie bardzo często sprawcy nie możemy niczego więcej przypisać ponad godzenie się na skutek. Weźmy chociażby taki przykład. Sprawca udaje się do zagrody chłopskiej celem dokonania rabunku i dokonawszy go opuszcza zagrodę, jednakże w tym samym czasie sąsiad ofiary usiłuje ująć sprawcę i wszczyna za nim pościg. Sprawca, nie mając wcale zamiaru pozbawiać życia osoby, która go ściga, lecz chcąc jedynie doprowadzić ją do odstąpienia od dalszego pościgu za nim, decyduje się jednak na użycie broni palnej i danie strzału w stronę tej osoby, choć wie, że może ją zabić. Taką możliwość dopuszcza i godzi się na nią, byle tylko urzeczywistnić już teraz swój główny cel: nie zostać ujętym.

Można byłoby podać jeszcze wiele innych przykładów świadczących o potrzebie istnienia konstrukcji zamiaru ewentualnego. Za utrzymaniem jej opowiadają się zresztą wszystkie dotychczasowe projekty kodeksu karnego, co przemawiałoby może najlepiej za tym, że konstrukcja zamiaru ewentualnego broni sama siebie w sposób dostateczny.

Co się zaś tyczy nadużywania zamiaru ewentualnego, to wydaje się, że przede wszystkim należałoby jak najszybciej zlikwidować przyczyny sprzyjające tym nadużyciom, tj. doprowadzić do podwyższenia zbyt niskich sankcji karnych za przestępstwa popełnione z winy nieumyślnej oraz — gdyby to nie nastąpiło — rozważyć celowość rozszerzenia w przyszłym kodeksie karnym możliwości korzystania z konstrukcji winy kombinowanej nie tylko w wypadkach przewidzianych obecnie w art. 230 § 2 i 240 k.k., lecz również w niektórych innych, np. w art. 215, 286 k.k.

Należy przypomnieć ponadto, że są takie grupy przestępstw, dla których jako zjawisko typowe występuje forma winy umyślnej, podczas gdy dla innych przestępstw zjawiskiem typowym jest nieumyślność. Szoferowi np. trudno jest wmówić „godzenie się” na spowodowanie katastrofy, w której on sam, jego rodzina i najbliżsi mogliby utracić życie.⁴²

W ten sposób, jak słusznie pisze Cyprian, „w miejsce fikcyjnej winy umyślnej wejdzie życiowo uzasadniona wina nieumyślna, a odpowiednio ustawione granice sankcji karnych pozwolą na powszechne stosowanie tych przepisów nawet w sprawach o dużym ciężarze gatunkowym.”⁴³

⁴² T. Cyprian: Strona podmiotowa wypadku drogowego, NP 1961 r., nr 5, str. 596.

⁴³ Tamże, str. 605.